

Któż z nas nie marzył o tym by stać się kimś ważnym i szanowanym? By być znanym, cenionym w otoczeniu? By mieć władzę i pieniądze? By odnieść sukces?... Obecnie prawie każdy za najwyższy cel w życiu zawodowym stawia sobie osiągnięcie sukcesu, bo utożsamiamy go właśnie z karierą zawodową, a co za tym idzie z szacunkiem innych osób, władzą i bogactwem. Zapominamy, że miarą sukcesu mogą być przecież takie aspekty życia, jak: szczęście, spełnienie się w roli rodzica, zdrowie czy majątek... bo sukces to każdy zamierzony i zrealizowany przez nas cel. Jednak czy sukces to tylko zaspokajanie naszych pragnień i osiągnięcie celu?

Każdy człowiek postrzega sukces w inny sposób. Główną rolę odgrywa tu wyznawana przez nas hierarchia wartości. Dla większości z nas sukces tożsamy jest z karierą. W gazetach czytamy o ludziach sukcesu: biznesmanach, przedsiębiorcach znanych nie tylko w Polsce. „Chcę być taki jak oni” stwierdzamy. Według nas tylko oni odnieśli sukces, stali się Kimś. To o nich piszą gazety, mówią programy telewizyjne, wszyscy liczą się z ich zdaniem. Wyznacznikiem osiągnięcia sukcesu stają się dla nas media. Zapominamy, że zarówno ktoś kto stał się kierownikiem średniego szczebla, jak również prezes lub dyrektor osiągnęli sukces. Jednak bardziej spektakularny jest ten drugi wyczyn. Dlaczego? Może dlatego, bo wiąże się z większym szacunkiem, lepszymi zarobkami, większym zasięgiem władzy. A przecież każdy z nas chce dużo zarabiać i mieć wpływ na inne osoby. Chcemy coraz więcej i nie wystarcza nam już kierownictwo średniego szczebla.

Bardzo często zapominamy o konsekwencjach dążenia do osiągnięcia sukcesu. Chcąc wspinać się po szczeblach kariery (którą jest dla nas tożsama z sukcesem) pracujemy coraz więcej i więcej. Zatracamy się w pracy, bo przecież nie można pozwolić, aby ktoś był od nas lepszy. Spędzamy w biurze po parnastu godzin dziennie, nie rzadko od świtu do zmierzchu. Zapominamy, że na zewnątrz też jest świat. Po jakimś czasie, gdy zdobyliśmy wymarzone stanowisko, orientujemy się, że nie mamy z kim dzielić tej radości. Nie mieliśmy czasu dla przyjaciół i rodziny. Osiągnęliśmy sukces, ale cóż z tego skoro ponieśliśmy porażkę w innych płaszczyznach życia? Nie powinniśmy więc patrzeć na sukces tylko z perspektywy osiągnięcia wyznaczonego celu, ale należy również zwrócić uwagę na uzyskanie równowagi pomiędzy wszystkimi aspektami naszego życia. Zatem można śmiało stwierdzić, że nie ten odniósł sukces kto zrealizował swoje marzenie, lecz ten kto osiągnął cel przy jednoczesnym zadbaniu o inne aspekty życia.

Ówczesnie zdecydowana większość osób postrzega sukces przez pryzmat kariery zawodowej. Są jednak jednostki, dla których awans i spełnienie zawodowe nie jest najważniejsze. Dla nich największym sukcesem jest szczęście rodzinne lub radzenie sobie w ciężkich chwilach. Ileż jest kobiet wychowujących samotnie dzieci. Umiejętnie godzą ze sobą pracę i zajmowanie się rodziną. Jak mało osób powie „Popatrz, ona odniosła sukces – jest wspaniałą matką i jeszcze przy tym pracuje”. A przecież niebywałym wyczynem jest samotne wychowanie dziecka na dobrego człowieka, gdy trzeba pracować całymi dniami by wiązać koniec z końcem. Mało kto zauważa takie osiągnięcia, bo postrzeganie sukcesu jest uzależnione od naszej hierarchii wartości. Dla osób wychowanych w przekonaniu, że rodzina to świętość sukcesem będzie założenie własnej rodziny, narodziny dziecka, przeżycie razem pięćdziesięciu lat. Z kolei dla osób ceniących naukę, sukcesem i powodem do dumy będą piątka w szkole, ukończenie studiów lub tytuł doktora. Jeśli dla kogoś najważniejszym celem jest bogactwo, to sukces utożsamiać będzie z milionem zł na koncie, paroma autami i willą pod Warszawą. Takie przykłady można mnożyć w nieskończoność, bo tyle ile jest ludzi, tyle też jest poglądów na sukces, a to co dla jednych jest sukcesem, nie musi nim być dla innych.

Jak zmierzyć sukces? Liczbą awansów w pracy? Liczbą prac naukowych? Liczbą urodzonych dzieci? Liczbą udzielonych wywiadów? A może liczbą posiadanych aut lub lokat w banku? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Tak samo nie można jednoznacznie powiedzieć czym jest sukces. Bo przecież sukces to nie tylko osiągnięcie wyznaczonego celu. To też to,

co niesie ze sobą zaspokojenie naszych pragnień. Osoba kierująca firmą, której życie rodzinne sprowadza się do corocznych odwiedzin u mamy, to z pewnością nie osoba odnosząca sukces, choć dla niektórych może być postrzegana inaczej. Nie można więc jasno stwierdzić kto odniósł sukces, a kto nie. Wszystko zależy od nas, czy sami czujemy, że jesteśmy ludźmi sukcesu. Jeśli jesteśmy dumni z tego, co osiągnęliśmy, jeśli nie musieliśmy zrezygnować z rzeczy, które są dla nas ważne, jeśli śmiało mówimy, że nic w swym życiu byśmy nie zmienili – to śmiało można powiedzieć, że osiągnęliśmy sukces.